WARSZAWA, 20 GRUDNIA 1932. ROK DWUDZIESTY PIĄTY, Nr. 24.

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

*Z okazji świąt Bożego Narodzenia zasyłamy Kolegom serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego.*

*Zarząd Główny „Wiad. Graf."*

## LEWJATAN A KRYZYS

Długotrwały kryzys zmusza rząd i kapitał w Polsce do szukania środków ratunku. Lewjatan — Centrala kapitalistów w Polsce — przedstawiła rządowi kilka postulatów, mających postawić na nogi upadający przemysł. A mianowicie: ochrona celna przed konkurencją zagraniczną, obniżenie taryf przewozowych na kolejach, tanie kredyty, skasowanie wzgl. zmniejszenie świadczeń na ubezpieczenia społeczne, sumy uzyskane ze zniżek cen na towary przeznaczyć na rozwinięcie produkcji, zabezpieczenie dochodowości przedsiębiorstw, skasowanie zaległości z podatków i świadczeń, sumy wypłacone bezrobotnym przeznaczyć na roboty publiczne i wzmocnienie produkcji.

Zastanówmy się nad temi „środkami zaradczemi".

Kryzys powstał z powodu wielkiego rozwoju środków i sposobów produkcji, wielkiego zubożenia mas, które pozbawiło masy możności zakupywania najniezbędniejszych towarów i produktów.

Żaden z proponowanych przez Lewjatan „środków zaradczych" nie zmierza w kierunku zwiększenia zdolności mas do zakupów: nawet poruszona zniżka cen na towary nic tu nie zaradzi, gdyż będzie nieznaczną, ograniczoną „zabezpieczeniem dochodowości przedsiębiorstw". Pozatem przedsiębiorcy umieją przerzucać zniżki cen na robotników i dostawców surowców: np. cukrownicy obniżyli zarobki robotników i zapłaty za buraki na sumę 80 milj. zł. W ten sposób pokryli zniżkę cen za cukier.

Środki zaradcze, proponowane przez Lewjatan, nie zwiększą zdolności nabywczej mas, co jedynie mogłoby wpłynąć na poprawienie stosunków, ale za to zwiększą dochody przedsiębiorców.

Ochrona celna ma za zadanie usunięcie konkurencji zagranicznej, czyli pozwala na wygórowane ceny za ochraniane towary Wpłynie z ochrony dochód do kieszeni przedsiębiorców.

Obniżenie taryfy kolejowej — motywowane zniżką cen — obciąży fundusze państwowe; tu więc fabrykanci chcą część niklej zniżki cen przerzucić na koszt państwa. Sumy uzyskane na zniżki taryfy łatwo jest ukryć w „kosztach handlowych". I tu może być dochód dla przedsiębiorców.

Tanie kredyty od państwa uzyskać można tylko w taki sposób, że państwo za udzieloną pożyczkę nic nie weźmie lub nawet do niej dołoży. A z kredytu będzie dochodzik.

Skasowanie świadczeń wzgl. ich zmniejszenie oddawna jest wysuwane przez kapitalistów, którzy przy każdej sposobności, a nawet i bez niej dowodzili, że opłaty za świadczenia rujnują przemysł. Jest to jednak fałszywa karta. Przypuszczać należy, iż przedsiębiorcy orjentują się w swych wydatkach i dochodach i że wiedzieli o tem, że grają fałszywemi kartami. Zdemaskował ich dyr. Min. Op. Społ. p. H. Horowitz, wykazując, iż świadczenia społeczne w polskim przemyśle wynoszą 1% kosztów produkcji. Przedsiębiorcy użalali się, iż „wygórowane" świadczenia nie pozwalają im konkurować z zagranicą. Tymczasem dane wykazują, iż Polska w r. 1928 na ubezpieczenia wydała 5% tego co Niemcy, 9% tego co Anglja, 66% tego co Czechosłowacja. Niemniej jednak i z fałszywą kartą chcą wygrać.

Jeszcze jedną pieczeń chce sobie Lewjatan kosztem publicznym upiec; domaga się, by zaprzestać wypłacania zapomóg bezrobotnym; sumy, na to przeznaczone użyć na roboty publiczne. Z robót publicznych wpłynie dochodzik do kas lewjatanów. Wynędzniałych bezrobotnych, pozbawionych ostatniej podstawy do życia — zapomóg — można będzie za jeszcze więcej obniżoną zapłatę przyjąć do pracy. Tu dochodzik z dwóch źródeł.

Pomówimy jeszcze o skasowaniu zaległości podatkowych i świadczeniowych. Przedsiębiorcy stoją tu na stanowisku — brać nawet cudze. Zaległości podatkowe — to własność skarbu, a w zaległościach świadczeniowych tkwią sumy, potrącane pracownikom. Lewjatan, zaprawiony na wyzysku pracowników i konsumentów, i cudze chce sobie przywłaszczyć.

Tak oto wyglądają „środki zaradcze" Lewjatana. Na każdym kroku chce coś zarobić, obiecując rozszerzenie produkcji. Ale i ta obietnica to też fałszywa karta. Wszak kryzys obecny wywołany został rozwojem środków produkcji oraz zubożeniem mas. Środki, proponowane przez Lewjatan, zwiększą dochody tegoż, a zmniejszą jeszcze zdolność nabywczą mas, więc gdyby nawet sumy zdobyte przez Lewjatan obrócone zostały na produkcję, to na pozbawionym środków nabywczych, rynku nie znajdą się na nie nabywcy.

Dzisiejsza gospodarka kapitalistyczna otwarcie wykazuje, iż ma na celu jedynie dochodowość przedsiębiorstw. Wszystko jedno, jakiemi środkami i sposobami dochodowość ta będzie osiągnięta. Losy kraju, losy ludności nic kierowników produkcji nie obchodzą. Rząd rokuje z zorganizowanym kapitałem, żądając zniżki cen. Słyszymy o tem od dłuższego czasu i nic dobrego z tego nie wyjdzie. Dzisiejsza gospodarka kapitalistyczna rujnuje kraj, doprowadza do ostatecznej nędzy ludność. Chłopi domagają się wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania, świadomi robotnicy żądają uspołecznienia środków produkcji. Jest to jedynym ratunkiem dla kraju i ludności.

## STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Cała kulturalna Polska obchodzi obecnie dwudziestopięcioletnią rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego, jednego z najwybitniejszych naszych poetów i malarzy, a zarazem pierwszego grafika polskiego, który w swej działalności wydawniczej i ilustratorskiej starał się o oryginalny piękny i swojski wygląd książki polskiej. To też zwłaszcza my, drukarze, powinniśmy choć krótkiem wspomnieniem uczcić pamięć Jego.

Na rozdrożu dwuch stuleci, w atmosferze z jednej strony brzemiennej w wielkie zamiary, bo w erze budzenia się ludu wiejskiego i robotnicznego do czynnego życia narodowego z jednej strony, a z drugiej uśpienia i ugodowości sfer posiadających i inteligenckich, zjawia się na terenie Krakowa na krótki stosunkowo czas niby meteor Stanisław Wyspiański.

Krakowianin z ducha, krwi i kości już w młodzieńczych swych latach próbował swych skrzydeł poetyckich, aby po odbyciu studjów malarskich w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych i po pobycie zagranicą przekonać się, że nietylko pendzlem winien służyć narodowi, lecz także żywem słowem. I obok wspaniałych prac malarskich, jak niezrównanej piękności witraży do kościoła O.O. Franciszkanów w Krakowie, dalej całego szeregu projektów innych witraży, obrazów i szkiców rysunkowych przy niezwykłej Jego pracowitości jakby w przeczuciu bliskiej śmierci — zmarł, przeżywszy zaledwie 38 lat — powstaje cały szereg pierwszorzędnych dramatów, w których opiewał nietylko wielką przeszłość Polski, lecz także w licznych apostrofach karcił bezwład społeczeństwa, w którem żył, i wzywał do obudzenia się, do czynu w kierunku uzyskania niepodległości. Powstaje cały szereg dramatów o niezwykłej piękności i mocy, jak „Warszawianka", „Lelewel", „Noc Listopadowa", „Bolesław Śmiały", „Kazimierz Wielki", dalej z tłem współczesnem „Wesele", pełne wspaniałych scen, które Mu największy zdobyło rozgłos, „Wyzwolenie", „Akropolis", da-

lej na tle starogreckiem osnuta „Meleager", „Protesilaos i Laodymia", „Achilleis", „Powrót Odyssa" oraz cały szereg innych. Wszystkie te Jego dramaty odznaczają się niezwykle oryginalnem ujęciem i malowniczością scen i wystawienia, a w dorobku literaury polskiej tworzą dzieła niezrównane.

Obok jednak działalności Wyspiańskiego jako malarza i dramaturga oraz poety, która Mu zdobyła tytuł wieszcza Niepodległej Polski, dla nas drukarzy doniosłe są usiłowania Jego w kierunku stworzenia swojskiego stylu w drukarstwie polskiem. Tak w dziełach swoich własnym kosztem wydawanych w drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, jak też w tygodniku artystyczno - literackim „Życiu", którego mu jako kierownik artystyczny nadawał szatę zewnętrzną, starał się wyzwolić wygląd druku polskiego z narzuconego szablonu zwartej i zamkniętej pismem i ozdobą, szczelnie wypełnionej strony i operując białemi plamami, prostemi linjami, wreszcie ozdobami polnych kwiatów własnej twórczości, chce nadać nowy wygląd, stworzyć nowy styl dla druku polskiego. Działalność swą graficzną rozpoczął w Drukarni Narodowej, następnie Uniwersyteckiej, przedewszystkiem od zapoznania się ze wszystkiemi typami czcionek oraz ozdobników, które w drukarniach tych, bogatych w materjał, znajdowały się. Pracę swą, jako kierownik artystyczny pojmował tak sumiennie, że chcąc aby życzenia Jego było należycie wykonane, nie żałował czasu i trudu, lecz szkicowo strona po stronie rysował wiersz za wierszem całość zeszytu „Życia" wraz z okładką i ilustracjami, jakie miały być umieszczone. Jeden okaz takiego pracowicie wykonanego wzoru drukarze krakowscy umieścili na wystawie jubileuszowej Jego dzieł w Pałacu Sztuk Pięknych, gdzie wzbudza podziw dla Jego mrówczej pracowitości...

W stwarzaniu strony drukarskiej nie krępuje się żadnemi regułami, lecz gdy z jednej strony puste miejsca w wierszach wypełnia cienkiemi linjami, z drugiej sam stwarza puste płaszczyzny, np. druk umieszcza tylko na jednej i to często niepełnej szpalcie lub w trzech czwartych częściach strony, na wolnej zaś przestrzeni umieszcza stosunkowo niewielki ornament kwiatowy i to na dole, pozostawiając białą plamę lub zamykając stronę znowu dwiema cienkiemi linjami. Dalej np. poezje każe składać tylko wersalikami, wolne zaś miejsce zdobi rysunkiem kwiatowym.

Usiłowania Wyspiańskiego w tym kierunku nie kończą się na „Życiu". Swemi rysunkami i według swego układu zdobi szereg okładek do dzieł własnych i swych przyjaciół. Swojskiemi kwiatami oraz listwami według ludowego zdobnictwa ubiera „Poezje" swego przyjaciela Lucjana Rydla, zaś wspaniałe wydanie Iljady Homera zdobi 11 oryginalnemi planszami, odpowiadającemi duchowi greckiego utworu.

Co sam zaprojektował, chciał mieć ściśle wykonane i żadne usiłowania celem zmiany jakiejkolwiek w tym kierunku czynionej nawet przez bardzo poważne osoby, nie odnosiły skutku, a jednak — co charakterystyczne — uznawał tylko zdanie zecera, z którym bezpośrednio pracował; bo czuł, że ten, kto koło tego pracuje, najlepiej odczuwa ogólny wygląd danego druku. Układ drukarski tekstu dzieł Wyspiańskiego jest zawsze dowodem niestrudzonej pracy i drobiazgowej korekty.

Pierwszy to wielki artysta i poeta, który oddał drukarstwu polskiemu swą pracę i sztukę, potem przyszli inni, którzy stworzyli kierunek t. zw. Polskiej Sztuki Stosowanej; lecz poczynania te nie utrzymały się i minęły bez śladu w czasie światowej wojny z wielką szkodą dla swojskiego wyglądu druku polskiego.

Drukarze krakowscy, oceniając pracę Wyspiańskiego w kierunku podniesienia sztuki drukarskiej oraz całą Jego działalność malarską i literacką w dniu Jego pogrzebu 2 grudnia 1907 r., odprowadzili Go w urocze zacisze Krakowa, na opiewaną przezeń Skałkę do Grobu Zasłużonych, w karnym wzorowym ordynku, zatrzymując na ten czas pracę po drukarniach.

I obecnie rocznicę Jego zgonu w dniu 20 listopada drukarze krakowscy uczcili uroczystym Porankiem, w którym po obszernem przedstawieniu działalności Zmarłego Mistrza przez kol. M. Baranowskiego, produkcjach Chóru drukarskiego oraz deklamacji utworów Wyspiańskiego i innych muzycznych produkcjach; uroczystość zakończono obejrzeniem Wystawy Graficznej prac pierwszego grafika polskiego, zebranych z dzieł bibljoteki Stow. „Ognisko" oraz paru bibljofilów - drukarzy, poprzedzonem objaśnieniem kol. L. Królikowskiego.

W ogólnych uroczystościach jubileuszowych wzięliśmy udział przez użyczenie naszych eksponatów ogólnej Wystawie dzieł w Muzeum Techniczno - Przemysłowem, przez udział w poszczególnych uroczystościach oraz w hołdowniczym pochodzie na Skałkę w dn. 27-ym listopada.

**M. Baranowski**

## 10-LECIE OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

(c. d.)

*Rok 1924.* Zarząd stanowili kol. kol.: Buchta Jan — przew., Gabrjel J. — zast. przew., Strzódka A. — sekr., Mączyński B. — zast. sekr., Maniura J. — skarbnik, Muszalik A. i Górecki A. radni. Minimum wynosiło do końca czerwca 78.000.000 mkp. Z dniem 30 czerwca przewalutowano zarobki z mkp. na złote. Minimum w najwyższej grupie wynosiło 43,50 zł. zaś w najniższej 30,45 zł. Wobec tego, iż w innych Oddziałach zarobki były o wiele wyższe, starano się dwukrotnie z pomyślnym wynikiem o podwyżkę tak, że minimum w końcu roku wynosiło 60,90 zł. W roku tym przeprowadzono również kilka zebrań agitacyjnych na prowincji.

*Rok 1925.* Zarząd stanowili kol. kol.: Strzódka A. — przew., Bilik J.—zast. przew., Osadnik A. — sekr., Nowak L. — zast. sekr., Chwila J. — skarbnik, Mączyński B. — bibljotekarz, Wieczorek J. i Cwiękała A radni. Z dn. 1-go kwietnia odnowiono umowę zbiorową, w której osiągnięto kilka popraweк i podwyższono minimum do 70,65 z. tyg. w najwyższej grupie, zaś 49,03 zł. w najniższej. Za wspólnem porozumieniem z pracodawcami stworzono Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy w Zawodzie Graficznym, którego zadaniem było pokrywanie zapotrzebowań na pracowników w poszczególnych zakładach, i które zostało przez władze komunalne zatwierdzone. Pierwszym kierownikiem tego biura był kol. Osadnik. Od r. 1927 objął wymienione biuro kol. Stolarczyk A., które prowadzi do dnia dzisiejszego.

*Rok 1926.* W roku 1926, Zarząd przedstawia' się następująco: kol. kol.: Strzódka A.—przew., Bilik J. — zast. przew., Patalong Fr. — sekr., Mączyński B. — zast. sekr. i bibljotekarz, Chwila J. — skarbnik, Wysocki J. i Reiss E. radni. Minimum uległo w tym roku dwukrotnej zwyżce, wyrażającej się w sumie zł. 10 — dla żonatych i zł. 6—dla kawalerów. Z wdzięcznością należy tu wspomnieć zasługi kol. Mączyńskiego B. około stworzenia w tym roku bibljoteki. Oddział nasz nie posiadał do tego czasu ani jednej książki, których brak niejednokrotnie dał się bardzo odczuć, i nie mógł zadość uczynić potrzebom członków Związku. Wysiłki kol. Mączyńskiego uwieńczone zostały pięknym wynikiem. Gdyż już w październiku 1926 r. Oddział nasz służyć mógł członkom bibljoteką, posiadającą 348 tomów różnej treści oraz szeregiem czasopism fachowych.

Nie można w tym wypadku pominąć także ofiarodawców, którzy przyczynili się do tak wzniosłego celu, jak zorganizowanie naszej bibljoteki, a mianowicie, ofiarowali: Oddział Krakowski 87 książek, Oddz. Warszawski 42, Oddz. Lwowski 30, Oddz. Łódzki 28, Drukarnia Miarka 68, Polonia 22, Dr. Stark (TCL.) 20, Redaktor nacz. Polonji p. Tabaczyński 20, Redaktor „Wiadomości Graficznych" kol. Burkot 10, kol. kol.: Mączyński 20, Wąsik 8, Wawrzynek 49, Prus 7, Patalong 7, Benisz 7, Strzódka 5, Hochbaum 5, Szymonowicz 5, Czura 5, Słojewski 5, Łącki 4, Miozga 3, Ćwiękała 3, Gabrjel 2, Komisar 2, Pastuszek 2, Red. Przybyła 1 i Fojcik 1. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

W lipcu tegoż roku powołano do życia Sekcję Uczni, by zapoznać przyszłych kolegów zawczasu z życiem organizacyjnem i wyrobić w nich poczucie koleżeńskości i dokształcanie ich w zawodzie.

W ciągu roku ustąpił ze swego stanowiska kol. Bilik jako zast. przew., w miejsce którego wybrany został kol. Reiss; zaś w październiku tegoż roku ustąpił przewodn. kol. Strzódka A., którego agendy do końca roku sprawozdawczego prowadził kol. Reiss. W roku tym powstała przy Związku Sekcja Składaczy Maszynowych, której pierwszym przewodniczącym był kol. Patalong Fl.

*Rok 1927.* W roku 1927 Zarząd stanowili kol. kol.: Patalong Fl. — przew., Reiss E. — zast. przew., Sawicki Stan. — sekr., Jochymczyk L. — zast. sekr., Chwila J. — skarbnik, Mączyński B. — bibljotekarz, Wieczorek J. Wybraniec L. radni. Pierwszą pracą tego Zarządu było odnowienie umowy zbiorowej, z szeregiem zmian na korzyść pracowników, dalej podwyższono minimum z dniem 1 kwietnia na 86 zł., a z dniem 30 maja na 88 zł. Dalszą podwyżkę zarobków osiągnięto 24 października. Minimum wynosiło z dniem tym 92,30 zł. W roku tym założono „Polski Klub Graficzny", który miał na celu kształcenie zawodowe i pielęgnowanie oświaty i koleżeńskości.

Prawie od początku istnienia naszego Oddziału, interesowano się żywo sprawą połączenia Oddziałów Katowickiego, Bielskiego i Cieszyńskiego, by w ten sposób zjednoczyć się w jedną silną grupę. Prace nad połączeniem tych Oddziałów zostały w końcu roku 1926 pomyślnie ukończone tak, iż z dniem 1 stycznia 1927 roku połączone trzy Oddziały rozpoczęły swą działalność, jako Okrąg Śląski z siedzibą w Katowicach, pozostawiając jednakowoż poszczególnym Oddziałom swobodę działania w sprawach wewnętrznych.

Równocześnie z połączeniem Oddziałów Katowickiego, Bielskiego i Cieszyńskiego w jeden Okrąg Śląski, rozpoczęto wydawać własny organ okręgowy p. t.: „Typografja" wychodzący raz w miesiącu. Własny miesięcznik miał się przyczynić do skonsolidowania całej pracy organizacyjnej na terenie Wojew. Śląskiego, co też w zupełności wypełnił. Redaktorem „Typografji" był kol. Kaczmarek Al. z Katowic i kol. Homa H. z Bielska.

Pierwsza Konferencja Okręgowa połączonych oddziałów odbyła się 20 lutego 1927 r., na której m. in. opracowano i zatwierdzono regulamin okręgowy.

*Rok. 1928.* W tym roku Zarząd przedstawiał się następująco: kol. kol. Patalong Fl. — przew., Wybraniec L. — zast. przew., Sawicki St. — sekret., Pastuszek J. — zast. sekr., Superniok B. — skarbnik, Mączyński B. — bibljotekarz, Strzódka A. i Zimmer O. — radni.

Z dniem 1 październik tegoż roku osiągnięto ponowną podwyżkę płac — tak, że minimum z dniem tym podwyższyło się do 98,76 zł. tyg. Za porozumieniem i zgodą wszystkich trzech Oddziałów zaprowadzono jednolite świadczenia lokalne na terenie całego Województwa Śląskiego. Ponadto Odział nasz brał czynny udział przy stworzeniu Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, do której wszedł jako członek Zarządu z ramienia naszej organizacji kol. Wybraniec.

Zamiary stworzenia Sekcji Introligatorów, której zadaniem byłoby unormowanie i przestrzeganie warunków pracy w ich działach, nie dały żadnego rezultatu z powodu opieszałości w tej sprawie kolegów introligatorów. W ciągu roku 28-go ustąpił ze stanowiska sekretarza kol. Sawicki, którego agendy do końca roku sprawozdawczego prowadził zast. sekr. kol. Pastuszek.

## LISTY Z POZNANIA

III.

Zarówno w dziedzinie zdobyczy socjalnych, jak i w walce z wyzyskiem kapitalistycznym, **klasowy ruch zawodowy** ma dla klasy robotniczej znaczenie decydujące. W miarę też wzrostu i potęgowania się tegoż proletarjat zdobywał coraz większy wpływ zarówno na polu ekonomicznem jak i politycznem. Stąd Kapitał, widząc siebie w swem wszechwładnem panowaniu zagrożonym, zaprzągł w rydwan walki wszystkie ruchowi temu wrogie i przeciwne siły, by go rozbić i zniszczyć. Cały ciężar szalejącego na świecie kryzysu zrzu-

cił na karki znękanych brakiem pracy i nędzą szerokich mas pracujących.

Jednak klasa robotnicza, która skutkiem tego padła ofiarą haniebnego wyzysku kapitału, ocknęła się już poniekąd ze swej martwoty i apatji. Porzucać zaczyna swoich zdrajców, bogo-ojczyźnianych opiekunów i chronić się pod skrzydła klasowych organizacyj zawodowych, które jedne tylko są zdolne wyprowadzić ją z obecnego bagna zgnilizny moralnej i materjalnej.

Dlatego powinnością każdego uświadomionego drukarza jest należenie do klasowej organizacji zawodowej oraz krzewienie klasowego ruchu zawodowego wśród najszerszych mas robotniczych. Bowiem stąd tylko przyjść może wyzwolenie z pod jarzma obecnego ustroju kapitalistycznego. Wzniosły ten obowiązek przypada nam spełnić szczególnie na gruncie poznańskim, gdzie wyzysk i poniżanie godności ludzkiej jest największe, gdzie weteranów pracy po znojnym 50-letnim trudzie wyrzuca się na bruk, jak stare graty. Obowiązek tem większy, bo z naszego statutu związkowego wynikający, w którym czytamy:

„Celem Związku jest — pomiędzy innemi — budzenie wśród nich (robotników przem. graf.) poczucia solidarności zawodowej i *klasowej*".

Znaczy to, że solidarni być mamy nietylko wśród siebie, lecz i solidarną podjąć współpracę w ramach ogólnych klasowego ruchu zawodowego. Przykładem takiej solidarności robotniczej winny nam być wszystkie Oddziały naszej Organizacji, będące w swych siedzibach członkami miejscowych Rad Zawodowych, również i Centrala nasza jako członek Centr. Kom. Zw. Zaw. oraz nasz Sekretarjat Międzynarodowy.

Stąd wniosek, że i my w Poznaniu jako Oddział, będąc równocześnie karnymi członkami organizacji, mamy obowiązek należenia do miejscowej Rady Zw. Zaw. A nie jest to wolą jednostek — lecz ogółu — całego Związku. Nie jest to również, jak twierdzą nieliczni, polityka partyjna, wzgl. takiego czy innego nastawienia politycznego. Wymagają tego żywotne interesy klasy robotniczej, która tą drogą zmierza do realizacji swych postulatów. Przemawiają zatem i względy czysto praktyczne, o których również mowa w statucie w tym samem par. 3 lit. g:

uczestniczenie w wyborach i stawianie własnych kandydatów do wszystkich instytucyj ubezp. społecz., sądów przemysłowych, biur pośredn. pracy oraz do wszystkich robotniczych instytucyj reprezentacyjnych".

Są to, jak widzimy, instytucje wielką odgrywające rolę w życiu robotniczem, a w których naszych przedstawicieli braknąć nie powinno, a których tam nie wprowadzimy, nie mając oparcia o czynniki do takich spraw powołane. Czynikami temi są właśnie Rady Zw. Zaw. Konieczność zaś wprowadzania do wyżej wspomnianych instytucyj wynika zarówno z naszego stanowiska organizacyjnego, jak i ogólno-społecznego — zawodowego — jako drukarzy.

Niesłuszne są zatem twierdzenia, jakoby dążenia takie, ze względu na panujące obecnie rządy „silnej ręki", były nierealne. Przeciwnie! Klasa robotnicza skupić musi wszystkie swoje siły żywotne, by zerwać kajdany przez kartele i trusty zapomocą „moralnej sanacji" jej nałożone. Przeciwstawić się musi rozporządzeniom, sypiącym się jak z rogu obfitości, a zmierzającym do coraz to większego ograniczenia jej swobód nietylko organizacyjnych ale i ogólno-obywatelskich. Najlepszy tego przykład wchodząca od 1. stycznia w życie ustawa o stowarzyszeniach, mająca być ciosem śmiertelnym, wymierzonym jedynie i tylko w organizacje robotnicze!

Reasumując powyższe stwierdzamy:

1-o Dość rozbicia organizacyjnego i zawodowego w Poznaniu, na którem żerują łącznie z kapitalistami tylko jednostki egoistyczne, wprowadzające świat pracy w jeszcze większą nędzę i rozpacz;

2-o Oddział Poznański klasowego Zw. Zaw. Drukarzy, stając się członkiem miejscowej Rady Zw. Zaw., podejmuje solidarnie z całą klasą robotniczą, zdecydowaną walkę z wyzyskiem kapitalistycznym — o nowy i sprawiedliwy ustrój społeczny;

3-o do wspólnego zwycięstwa nad wyzyskiem, fałszem i obłudą solidarnie złączmy dłonie!

*Cz. Gr.*

## FARBY DRUKARSKIE

(c. d.)

### 15. Farby kopjowe.

Farby kopjowe są farbami wodnemi. Składają się barwników anilinowych, gliceryny, cukru, dekstryny, gumy arabskiej i t. p.

Do robót kopjowych należy używać pism półtłustych, a unikać pism cienkich i nowych linij punktowanych.

Formę, kałamarz i walce, należy przed rozpoczęciem druku, starannie zmyć spirytusem. Walce powinny być twarde i dokładnie ustawione na wysokość pisma. Walce ustawione za nisko, rozgniatają farbę na brzegach czcionek i linij, druk jest nieczysty i niedostatecznie pokryty. Pożądany jest dla farby kopjowej oddzielny komplet walców.

Formy, farbę, walce i papier, starannie chronić od tłuszczów. Przy druku dwustronnym nie należy smarować odbitki; farby kopjowe tak szybko wysychają, iż zanieczyszczenie odbitki nie następuje. Jeżeli tłuszcz, dostanie się do farby kopjowej, to czyni ją niezdolną do kopjowania.

Przy większych nakładach zaleca się mieć przygotowany w denku od puszki płyn, składający się pół na pół z gliceryny i wody. Płynem tym, należy co jakiś czas zwilżać walce, żeby farba na nich nie zasychała.

Farby kopjowe są wrażliwe na wpływ temperatury i należy je przechowywać w miejscach o umiarkowanej temperaturze.

Farby za gęste, rozcieńcza się gliceryną lub niewielką ilością wody, a za rzadkie, zgęszcza się przez dodanie odpowiedniej ilości cukru. Druki kopjowe wykonane dokładnie dają ostre kopje, a nawet po dłuższym upływie czasu kopjują dobrze, jeżeli do wody używanej do zwilżania papieru, doda się parę kropel spirytusu lub octu.

### 16. Zdzieranie.

Zdzieranie to jest odrywanie z powierzchni papieru, drobnych jego cząsteczek przez farbę, następuje z różnych przyczyn. Może nastąpić z powodu za niskiej temperatury w lokalu zwłaszcza w zimie, po niedzielach i świętach, kiedy maszyny, kałamarze i walce, stają się lodowato - zimne. W takich wypadkach wystarczy rozgrzanie farby i walców, aby uniknąć zdzierania.

Zdzieranie następuje również, jeżeli papier i farba są dla siebie nieodpowiednie. Papier słaby, kredowy, wymaga innej jakości farby, niż papier twardy, mocno klejony. W pierwszym wypadku farba musi być słabsza, żeby nie zdzierała, w drugim mocniejsza i szybciej schnąca. Czy papier jest mocno klejony, czy słaby, można przekonać się, kreśląc na nim kreski atramentem. Im ostrzejsze kontury kresek, tym mocniej klejony papier.

W nagłych wypadkach, pomagają sobie maszyniści, lekkiem skropieniem walców naftą; lecz jest to środek niewłaściwy i ryzykowny. Jeżeli farba jest za mocna w stosunku do papieru, to trzeba ją rozrzedzić. Najlepszym środkiem jest olej lniany. Dodany jednak w większej ilości osłabia zdolność krycia i wysychania, a przy cienkich papierach, przebija na drugą stronę. Obecnie wytwórnie farb, wyrabiają specjalne pasty, które rozcieńczając farbę, nie osłabiają jej zdolności wysychania i krycia. Do rozcieńczającej farby jednak specjalne pasty, które rozcieńczając farną, nie powinno mieć miejsca, gdyż są to środki przeciwschnące i druki taką farbą drukowane, długo nie wysychają, farba daje się ścierać i łatwo odbijają.

Niektóre gatunki papieru nie posiadają zdolności wchłaniania w siebie farby i normalnie rozrobiona farba, długo nie wysycha. W takich wypadkach, dodawano dawniej sykatywę. Obecnie zastępuje ją pasta, wyrabiana w wytwórniach farb. Pasta jest lepsza o tyle, że druki nie sklejają się i farba nie traci koloru, co miało miejsce przy dodawaniu sykatywy.

Zbadać czy farba jest odpowiednia do papieru, można w sposób następujący: rozetrzeć trochę farby na właściwym papierze, nacisnąć palcem, potrzymać chwilę i szybko oderwać. Jeżeli odrywają się cząsteczki papieru lub kredy, to farba jest zamocna i musi być rozrzedzona. Jeżeli zaś przy odrywaniu palca farba wydaje dźwięk, a cząsteczki nie odrywają się — to farba dobra. Farba nie wydająca dźwięku jest za krótka i nie nadaje się do druku, zwłaszcza na papierach gładkich.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI

### SPROSTOWANIE

W protokóle z ostatniego plenarnego posiedzenia Zarz. Gł. rezultat dyskusji w sprawie nauki składania na maszynach w Krakowie podano w niepełnem skróceniu. Odnośny ustęp czytać należy:

„Po przedstawieniu tej sprawy przez kol. Jabłońskiego na plenarnem posiedzeniu, Zarząd Główny zajął stanowisko negatywne, wychodząc z założenia, że kursy nauki składania na linotypach, prowadzone prywatnie, przyczyniłyby się niewątpliwie, jak praktyka w różnych ośrodkach wykazała, do nadprodukcji sił roboczych, w tym dziale, co nie pozostałoby bez wpływu na położenie materjalne linotypistów, a więc tem samem i na organizację. Zresztą kwestja ta, jak wiadomo, jest dokładnie uregulowana Cennikiem Drukarskim w Krakowie.

Wobec powyższego Zarząd Główny zalecił do wszystkich tych Kolegów, którzy chcieliby przystąpić do otwarcia powyższych kursów, zastosować wobec nich odnośne przepisy statutu i regulaminu".

### Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

**Protokół z XIV posiedzenia Zarządu, odbytego we czwartek, dnia 24 listopada 1932 r. o godz. 7,15 wiecz. w lokalu „Ogniska"**

Obecni kol.: Jabłoński F., Morawiecki Wł. Koczub W., Kruczkowski J., Wesołowski J., Butwin K., Hajduk W., Marszałek E., Wiech A., Wolas St., Zychal Józef, Wolański K., z Sekcji Skł. Masz. Moniczewski J., z Sekcji Pers. Pom. Marek, z Komisji Kult. - Ośw. Ząbłocki M. Nieobecni kol.: Szybiński St., Watras K., Wołek Wł, Głowacki Fr., Kurzydło St., Królikowski L., Radosz E., Stankiewicz J., Łyszczarz Fr.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia załatwiono wpływy:

Na pismo Związku Obrony Kresów Zachodnich wyasygnowano kwotę 5 zł., podanie kol. Rydzy Jana o zezwolenie na spłacanie 6 zaległych wkładek po 3 zł. tygodniowo — załatwiono przychylnie; podanie kol. Tyralewskiego K. o zwolnienie z jednej wkładki w miesiącu — załatwiono odmownie, zezwalając równocześnie na spłacanie wkładek zaległych po jednej w miesiącu; zapomogi doraźne przyznano: kol. Barbaszowi H., Czyżyńskiemu Z., Fikowi E., Fischbeinowi I., Janocie A., Jaroszowi St., Jasicy J., Jaroszkiewiczowi J., Karasiowi J., Koczubowi W., Kosowi K., Kostrzowi A., Kozłowskiemu K. (junj.), Kucharze L., Łyszczarzowi Fr., Madejowi M., Morawskiemu St., Nowotarskiemu E., Nüssenbaumowi I., Sikorze St., Stopie Wł., Urbańskiemu St., Vorstenherowi A. D. i Zublowi W. — do odwołania.

Kol. Konturkowi St. — na trzy miesiące, kol. Faberowi W. — na dwa miesiące, kol. Bursztynowi M., Guzikowi J. i Staklińskiemu W. — na jeden miesiąc.

Odmówiono zapomogi doraźnej: kol. Brąglowi Fr. z Brzyszczek, pow. Jasło jako dobrze sytuowanemu; kol. Knapikowi L. z Pilzna z powodu przebywania w miejscowości, w której niema możności kontroli; kol. Mikordzie T. z powodu zalegania z 4 wkładkami; kol. Nowogrodzkiemu Fr. i Piwowarskiemu J. z powodu niestosowania się do postanowień Zarządu o kontroli bezkondycyjnych. Równocześnie postanowiono, że Kolega, który opuści 2 kontrole tygdniowe bez należytego usprawiedliwienia, traci prawo do przyznanej poprzednio zapomogi.

W sprawozdaniu z działalności Prezydjum kol. Jabłoński zawiadamia o posiedzeniu ofi-

cynowym drukarni „N. Dziennika", które odbyło się w związku z sprawą żądania, jako maszynkowego kol. Goldsteina. Ponieważ obecnie żądają go jako ręcznego, polecono Prezydjum sprawę załatwić w myśl obowiązującej umowy. Również odbyło się posiedzenie oficynowe drukarni U. J., na którem omawiano stosunki w oficynie.

Następnie ustalono interpretację par. 8 Regulaminu zapomóg nadzwyczajnych w ten sposób, że kto przez 14 dni w miesiącu pozostaje bez pracy, ma prawo do zapomogi doraźnej, poczem uchwalono następujące poprawki do par. 8 Regulaminu zapomóg nadzw., które będą przedłożone najbliższemu W. Zgromadzeniu do zatwierdzenia: ustęp od słów „tym Kolegom" do słów „nie pracowali" skreśla się. W miejsce to wstawia się następujący ustęp: „Kolega, który pracował przez 2 tygodnie w jednym miesiącu, otrzymuje za dany miesiąc połowę zapomogi doraźnej. Po przepracowaniu 3 tygodni w miesiącu traci prawo do zapomogi doraźnej w danym miesiącu. Również Kolega, który pracuje bez przerwy 3 tygodnie, traci prawo do zapomogi doraźnej za jeden miesiąc".

Z okazji 25-lecia śmierci Wyspiańskiego wyasygnowano 7 zł. na zakupienie 2 pochodni, które będą niesione w pochodzie na Skałkę w dniu 27 listopada.

Przedłożone przez kol. Jabłońskiego sprawozdanie z posiedzenia plenarnego, odbytego dnia 16 października b. r. przyjęto do wiadomości z tem, że kol. Jabłoński wyśle do „Wiadomości Graf." sprostowanie, odnośnie do ustępu o Kursach Linotypistów w Krakowie, która to sprawa jest niewłaściwie przedstawiona.

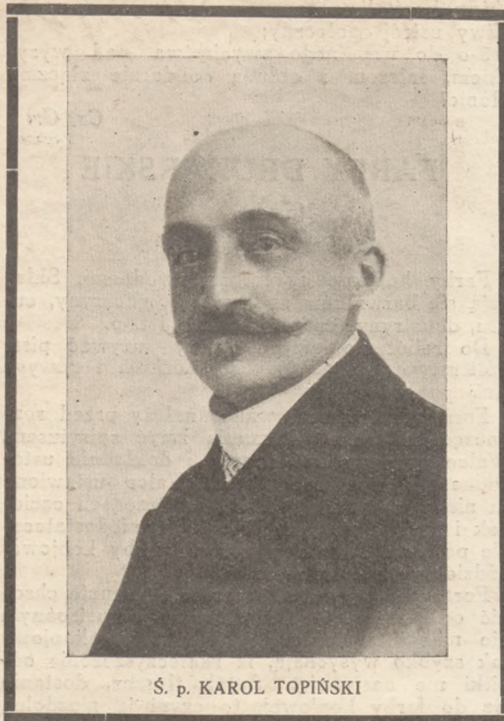
Komisji Kulturalno - Oświatowej udzielono subwencji w kwocie 100 złotych na urządzenie obchodu św. Mikołaja z tem, że dzieci kolegów bezkondycyjnych otrzymają podarki bezpłatnie.

Po załatwieniu różnych spraw lokalnych posiedzenie zakończono o godz. 11.45 w nocy.

### ZAWIADOMIENIE

Kolegów, należących do Oddziału Krakowskiego i Stowarzyszenia „Ognisko" w Krakowie, zawiadamiamy że wszelkie podania o zapomogi należy wnosić najpóźniej do dnia 15 każdego miesiąca.

## Ś. P. KAROL TOPIŃSKI



Ś. p. KAROL TOPIŃSKI

Dnia 1 listopada 1932 r. przekreślona została ręką nieubłaganego losu karta życia ś. p. **Karola Topińskiego.** Skrzętnem i pracowitem życiem swojem i wytrwałością w pracy organizacyjnej wypełnił ją niemal do końca. I nie dziw, gdyż nazwisko Jego znane było nietylko wśród braci drukarskiej, lecz także i w szerszych kołach robotniczego Krakowa.

Ś. p. Karol Topiński urodził się w Krakowie 27 listopada 1869 r., wypisany został w drukarni „Czasu" w 1889 r. Po strajku w tejże drukarni w r. 1897 przenosi się do drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie pracuje do końca swego życia — ostatnie kilka lat jako korektor.

W młodszych latach, dzięki żywości i wesołości swego charakteru, znalazł się w Kółku amatorskiem i zabawowem „Ogniska", gdzie przeszło połowę swego żywota pozostał czynny. Sylwetkę Jego postaci widzimy dalej kolejno na wszystkich prawie posterunkach organizacyjnych. Przez szereg lat zasiada we wszystkich Wydziałach, a to: „Ogniska" przymusowego, którego zostaje przez niedługi końcowy okres przewodniczącym, w Stowarzyszeniu politycznem „Siła", przez 26 lat nieprzerwanie przewodniczy Stowarzyszeniu Zapomogowemu, przez kilka lat prezesuje Komisji kulturalno - oświatowej, od samego powstania Komitetu Budowy Domu bierze czynny i wybitny udział w tymże. Nawet ciężka choroba, jaka Go nawiedziła przed kilku laty, nie odrywa Go od niej ani na chwilę, każe się informować o każdem poczynaniu, cieszy się serdecznie wszystkiem, co zbliża urzeczywistnienie przez się rozpoczętego dzieła. W czasie wojny widzimy Go czynnego i w innej dziedzinie. Organizuje Konsum Spożywczy, w którym przez kilka lat pracuje, aby ulżyć doli znękanej wojną rodzinie drukarskiej. Od kilkunastu lat jest również jedynym orędownikiem „Letniska" dla chorych członków i niezmordowaną swą pracą i inicjatywą przyczynia się w dużej mierze do powiększenia funduszów na ten cel.

W dniu 3 listopada b. r. rozstaliśmy się z głębokim smutkiem w sercu, z Tym, który był wzorem pracowitości dla wszystkich. Luka w szrankach organizacyjnych, spowodowana śmiercią tego zacnego kolegi, trudna będzie do wypełnienia.

I jak wszystkim ludziom, którzy wybitnie zasłużyli się szczytnej sprawie — w służbie dla dobra ogółu — tak też i Jemu należy się bodaj po śmierci odpowiednie uznanie, którego formę winno określić najbliższe zgromadzenie Drukarzy Krakowskich.

**Młodszy.**

## Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

### KONIEC AKCJI CENNIKOWEJ WE LWOWIE

Akcja cennikowa we Lwowie, trwająca 5 pełnych tygodni, zakończyła się dnia 3 grudnia b. r. Korporacja właścicieli drukarń i wydawców wydźwignęła cennik poznański, pragnąc narzucić go towarzyszom, nawet za cenę rozbicia wszelkich rokowań i wprowadzenia stanu bezcennikowego.

Projekt ten spalił się jednak na panewce; towarzysze wręcz odrzucili go, jako nienadający się wogóle do dyskusji. Postanowiono bronić praw swoich i zdobyczy dotychczasowych do jaknajdalej idących konsewencyj. Po szeregu konferencyj wspólnych, które nie doprowadziły do konkretnego rezultatu, przystąpiono do pertraktacyj na podstawie dotychczas obowiązującego cennika i już to można nazwać walnem zwycięstwem towarzyszy. Wkońcu zawarto kompromisową ugodę, na podstawie której dotychczasowy cennik pozostaje w całej swej osnowie, natomiast zniżono wysokość minimum tak dla towarzyszy wykwalifikowanych, jakoteż dla personelu pomocniczego.

Główniejsze punkty tej umowy są następujące: Minimum płacy dla składacza ręcznego i maszynisty wynosi 84 zł. (dotychczas (90 zł.), dla składacza maszynowego 100.80 (20% do minimum składacza ręcznego; maszynista otrzymuje za obsługę drugiej maszyny dodatek 12½%, zaś za tyglówki 5%; dodatek gazetowy dla składacza ręcznego i maszynowego wynosi 5%; czas pracy na dwie zmiany na maszynach do składania wynosi po 7 godzin dziennie, zaś w dnie sobotnie 6 godzin; zwyżki lub zniżki reguluje się według orzeczenia Gł. Urzędu Statystycznego dopiero od 3,1%; przyjmowanie uczniów wstrzymuje się zupełnie.

Umowę powyższą zawarto na czas nieograniczony, za 6-tygodniowem wypowiedzeniem przez jedną lub drugą stronę.

Cennik personelu pomocniczego pozostaje również dotychczasowy, zaś minimum płac w najwyższych kategorjach wynosi 45% od minimum towarzyszy wykwalifikowanych; prócz tego pozostają dotychczasowe dodatki, jak przy maszynach rotacyjnych i stereotypjach, za pracę w nocy i t. d.

Umowę powyższą, zawartą przez obie Komisję cennikowe, zatwierdziło Walne Zgromadzenie towarzyszy wykwalifikowanych i personelu pomocniczego, odbyte w dniu 4 grudnia.

Z akcji cennikowej, którą uważamy za akcję obronną, nie jesteśmy, naturalnie, zadowoleni. Bierzemy jednak pod uwagę wprost katastrofalny stan, w jakim znachodzi się nasz przemysł we Lwowie. Bezrobocie smaga nas bezlitośnie: na około 600 towarzyszy wykwalifikowanych pozostawało w pracy w czasie trwania akcji wszystkiego 160 składaczy i maszynistów; stan personelu, pozostającego w pracy, był jeszcze gorszy.

Zanotować trzeba, że w czasie akcji niektóre większe zakłady przeprowadzały lokaut. Do tych zakładów należał m. in. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, a więc instytucja, utrzymywana przez cały naród; dotychczasowe zarządy tej instytucji unikały wojny z robotnikami, a czego nie można powiedzieć o zarządzie dzisiejszym. W drukarni tej przerwa w pracy trwała 3 dni. Zakład p. Jakubowskiego, w którym wykonywane są książki szkolne, stosuje lokaut po dzień dzisiejszy. Tareżniejszy właściciel, syn ś. p. K. Jakubowskiego, b. prezesa Gremjum i bardzo zasłużonego dla drukarstwa lwowskiego człowieka — wymówił pracę dotychczasowym pracownikom, zajętym od długiego szeregu lat, a przyjął kilku wykreślonych z naszej organizacji indywiduów.

Jak na tej zbieraninie wyjdzie dotychczasowy właściciel tej najświetniejszej niegdyś firmy, okaże najbliższa przyszłość.

Podnieść również trzeba, że w czasie naszej akcji powstał nowy związeczek chrześcijańsko-narodowy, który zaproponował 25% zniżki. Z. Z. Z. nie pozostał w tyle i również zgłosił się z niższemi od naszych warunkami. Stwierdzić należy, iż pryncypałowie lwowscy nie skorzystali z usług tych nowych „obrońców" proletarjatu; zapewne przekonani byli, iż umiejętność zawodowa tych ciemnych indywiduów odpowiada ich wartości moralnej.

## OSTRZEŻENIE.

*Przypominamy członkom, iż przyjazd na teren jakiegokolwiek Oddziału Związku w celu szukania pracy jest zabroniony organizacyjnie.*

*Naruszający powyższą uchwałę Zarz. Gł. nie otrzymają żadnej pomocy.*

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

*Kol. Cz. Gr.* Owszem, piszcie, ale atramentem. Chętnie zamieścimy.

*Kol. E. P.* Nie udał wam się nadesłany artykuł. Nie skorzystamy.

**ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99**
**PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.**
**WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.**

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.